



Najwyższy szczyt Beskidu Żywieckiego był celem tegorocznej zimowej wyprawy górskiej Akademickiego Klubu Turystyki Kwalifikowanej PTTK Politechniki Świętokrzyskiej. Na zdobycie Babiej Góry w trudnych, zimowych, warunkach zdecydowało się aż 19 osób.

Wyprawa rozpoczęła się na Przełęczy Krowiarki o godz. 9:30, po ponad 4 godz., jazdy z Kielc. Droga z Zawoi była ośnieżona, ale udało się bez dodatkowych przygód dojechać na miejsce. Przełęcz Krowiarki jest najwyższą dostępną komunikacyjnie przełęczą górską Beskidów Zachodnich (1012 m). W tej okolicy dawniej wypasano krowy, a pasterki zwano krowiarkami – stąd jej nazwa. Przełęcz ta jest także ważnym węzłem szlaków turystycznych. Po przydziale 10 par raków zdobytych w Krakowie przez kol. Agnieszkę Skibę, cała ekipa wyruszyła niebieskim szlakiem do Schroniska PTTK na Markowych Szczawinach po raki dla reszty uczestników. Górny Płaj jest starą myśliwską drogą po północnych stokach Babiej Góry i został wybudowany na wysokości 1000-1200 m w II poł. XIX w. przez służbę leśną Habsburgów, ówczesnych właścicieli tych ziem.

Po 6 km marszu zaśnieżonym szlakiem dotarliśmy ok. godz. 11:45 do schroniska, położonego na wysokości 1180 m. Pierwsze schronisko na Markowych Szczawinach wybudowano w 1906 r. z inicjatywy Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które z czasem powiększono. Stary drewniany budynek rozebrano wiosną 2007 r., a jesienią 2009 r. otwarto piękne murowane schronisko z 40 miejscami noclegowymi. Tutaj mieliśmy chwilę odpoczynku i spotkaliśmy kolegów z Klubu Górskiego PTTK Kielce, którzy udzielili nam stosownego instruktażu.



Górny Płaj

Zaopatrzeni w raki wyruszyliśmy szlakiem czerwonym na Przełęcz Brona (1408 m). Na tym odcinku podczas 1 km wędrówki pokonuje się 228 m przewyższenia. Po krótkim odpoczynku czekała nas dalsza męcząca wędrówka. Najpierw przez las, a później przez kosodrzewinę, gdzie już mocno zawiewało śniegiem. Jednak rozległe widoki rekompensowały trudy wspinaczki przez Kościółki (1620 m) i Lodową Przełęcz (1606 m). Pierwsi zdobywcy dotarli na szczyt Babiej Góry (1725 m) zwanej również Diablakiem o godz. 14.50, po 9 km wędrówki. Jest to najwyższy szczyt Beskidów Zachodnich i najwyższy, poza Tatrami, szczyt w Polsce, zaliczany do Korony Gór Polski. Po 5 min. dobrej widoczności zerwał się silny wiatr i wszystko zasłoniły chmury i mgła. Pomimo trudnych warunków pogodowych udało się zrobić zdjęcie całej grupy.



Wschodnia część Pasma Babiogórskiego i Babia Góra

O godz. 15:30 zaczęliśmy schodzić tą samą trasą. Wówczas bardzo przydatne były raki. Na Markowych Szczawinach (12 km) byliśmy ponownie o godz. 16:30. Po 15 min. odpoczynku zaczęliśmy schodzić zielonym szlakiem do Zawoi-Markowej (15 km), gdzie już na nas czekał pan Wojtek (kierowca busa). Okazało się, że droga do naszej kwatery w Domu pod Cuplikiem w Wilcznej prowadzi przez wąski mostek na rzece Skawicy. Udało się go przejechać dzięki złożeniu luterek i umiejętnościom naszego kierowcy. Gospodyni, Halina Gracz, już na nas czekała. Wieczorem wszyscy zebrali się w jadalni przy kominku i gitarowym akompaniamencie kol. Pawła Sudera.



- Zejście z Babiej Góry

Ranek przywitał nas deszczem i nic nie zapowiadało poprawy pogody. Konieczna zatem była zmiana planu dnia. Ustalaliśmy, że pojedziemy na zwiedzanie Żywca. Na miejsce dojechaliśmy o godz. 11.15. Historia tego miasta sięga XIII-XIV w. Deszczowy spacer rozpoczęliśmy od rynku, przy którym stoi sporo urokliwych kamieniczek. Stoi też potężna kamienna baszta/dzwonnica z początku XVIII w. Tuż obok wznosi się gotycko-renesansowa konkatedra Narodzenia

NMP powstała w poł. XV w. Następnie zwiedziliśmy Muzeum Miejskie, mieszczące się w Starym Zamku. Ta budowla z XV w. została przebudowana na neogotycką przez Habsburgów w II poł. XIX w. Natomiast o godz. 12.20 zameldowaliśmy się w holu wejściowym żywieckiego browaru, założonego przez Habsburgów w poł. XIX w. Podczas zwiedzania dowiedzieliśmy się jak się warzy piwo, a podczas degustacji przekonaliśmy się jak smakuje ☺. Żywiec pożegnaliśmy o godz. 14-tej. Droga powrotna do Kielc prowadziła przez Wadowice, rodzinne miasto papieża Jana Pawła II. Tutaj odwiedziliśmy Bazylikę Ofiarowania NMP z końca XVIII w. Tu też była degustacja, tym razem słynnych kremówek. W Kielcach byliśmy o godz. 20.10.



Browar w Żywcu

Słowa uznania należą się wszystkim uczestnikom wyprawy za trud górskiej wędrówki i miłą atmosferę. Dopiero w Kielcach dowiedzieliśmy się, że w sobotę 2 razy interweniował na Babiej Górze GOPR, szukając turystów. Nam udało się bezpiecznie wejść i zejść, choć o zgubienie szlaku we mgle nie było trudno. Natomiast szczególne podziękowania składam Agnieszce Skibie, Michałowi Kobiałce, Justynie Kęczkowskiej i Pawłowi Suderowi za pomoc w realizacji programu wyjazdu.

*Krzysztof Kowalski
górski przewodnik beskidzki
i kierownik wyprawy*



Zimowi zdobywcy Babiej Góry